



Sprawozdanie oraz opis wypadku i akcji ratunkowej na wyprawie Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki na Mitre Peak w Pakistanie.

W dniach od 22 lutego do 20 marca 2020 roku w Karakorum, /grupa Baltoro Muztagh/, na Mitre Peak / 6020m / działała wyprawa Fundacji Kukuczki.

Celem wyprawy było pierwsze wejście zimowe /nową drogą/ w stylu alpejskim. Była to pierwsza zimowa wspinaczka wielkościanowa w Karakorum i druga na świecie.

Skład wyprawy: Jerzy Natkański – kierownik, Jacek Józef Czech, Dominik Malirz. Janusz Gołąb zrezygnował z przyczyn osobistych na kilka dni przed wylotem.

Kalendarium wyprawy:

22.02 - wyjazd z Polski do Berlina, wylot do Islamabadu.

23-24.02 - przylot i pobyt w Islamabadzie.

25/26.02 - 31 godzinny przejazd busem do Skardu.

27.02 - pobyt w Skardu.

28.02 - przejazd jeepami do Askole.

29.02-5.03-trekking do bazy pod Mitre Peak /4600 m/ na lodowcu Baltoro z biwakami w Jhola, Payu, Koburtse, Urdukas, Gore II.

6.03 - rest w bazie.

7.03 - wyjście całego zespołu i wytyczenie dojścia pod północną ścianę Mitre Peak. Przeprowadzenie ćwiczeń i unifikacji z technik autoratownicznych.

8/9.03 - rest w bazie.

10.03 - wyjście zespołu J.Czech-D.Malirz- dokończenie torowania dojścia do ściany, osiągnięcie wys. 5150m .

11-13.03 - rest w bazie.

14.03 – pogoda bezchmurna i bezwietrzna. Wyjście zespołu J.Czech-D.Malirz. Zespół osiąga wys. 5300m i decyduje się na wycof ze względu na niebezpieczne warunki.

Na wys. ok. 5000m dochodzi do wypadku : zespół spada ok.400m różnicy wysokości w terenie śnieżnym. J.Czech jest nieprzytomny - doznaje obrażeń głowy . D.Malirz jest poturbowany ale cały. W wyniku akcji ratunkowej zespół ewakuowany jest przez śmigłowce do szpitala wojskowego w Skardu. Stan Jacka Czecha jest stabilny i nie zagraża jego życiu.

16/18.03 - przejście J.Natkańskiego i karawany do Askole. Przejazd jeepem do Skardu.

19.03 - przelot wszystkich uczestników wyprawy do Islamabadu.

20.03 – przelot do Berlina, powrót do Polski.

Opis wypadku i akcji ratunkowej:

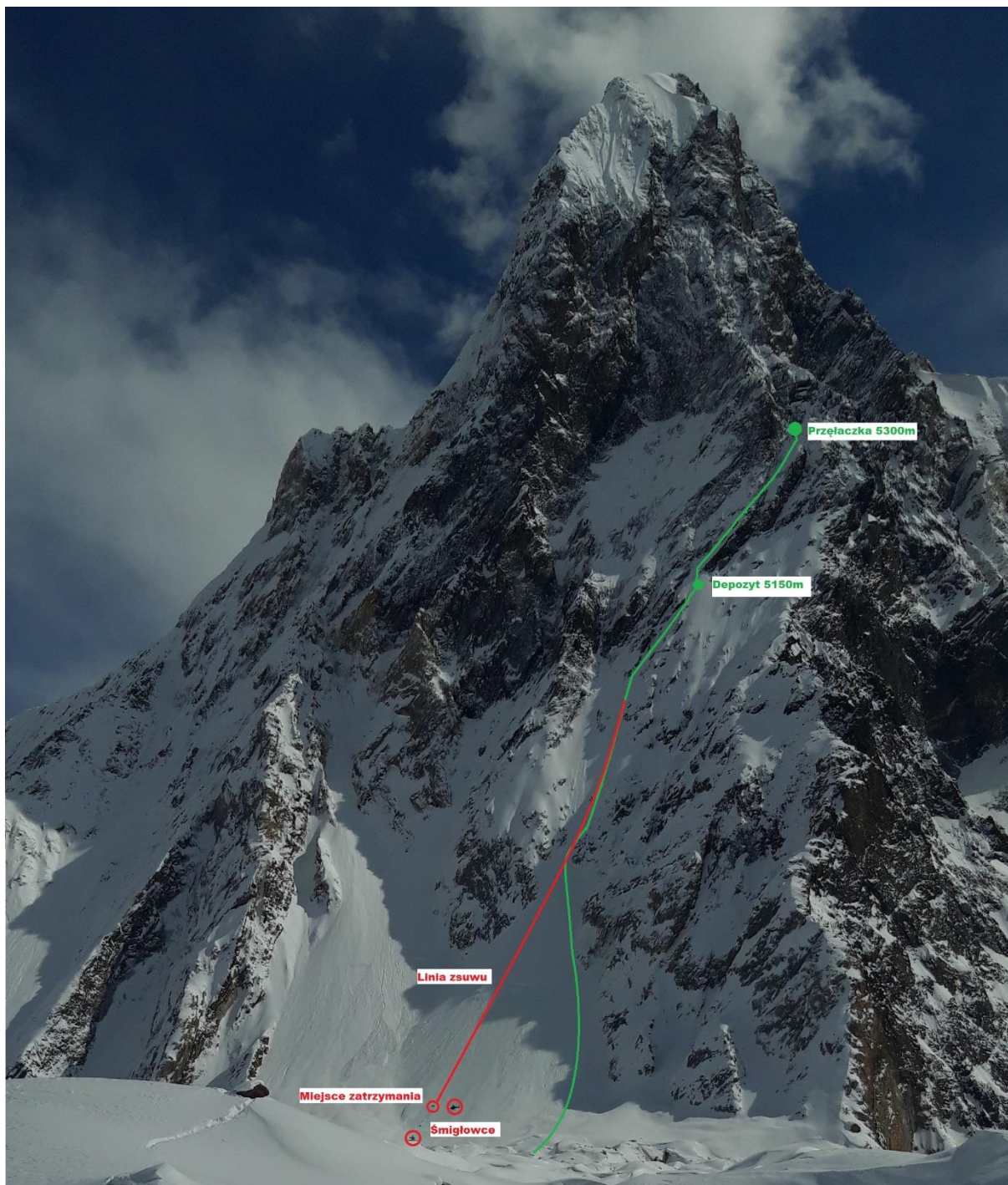
Wypadek miał miejsce podczas wycofu z przełączki z wysokości 5300m na prawym, dolnym polu śnieżnym. Upadek rozpoczął się ok. godz.12ej na wysokości 5000 m i zakończył się na wysokości około 4600 m i miał miejsce w terenie śnieżnym.



Podczas próby ataku szczytowego. Od Prawej Jacek Czech, Dominik Malirz w chwili wschodu słońca. W tle K2 i Broad Peak.

Przyczyną wypadku zespołu było zmęczenie, uspienie czujności i rozprężenie spowodowane wyjściem z trudnego terenu oraz warunki śniegowe uniemożliwiające zahamowanie czekaniem.

W chwili osiągnięcia wysokości 5000m (podczas wycofu) idący z asekuracją lotną zespół czuł się pewnie ponieważ wchodził i schodził w tym terenie 10 marca. Wspinacze minęli ślady po zostawionym wcześniej depozycie i kontynuowali wycof drogą wejścia. Warunki śnieżne znacznie pogorszyły się od poprzedniego wyjścia - przemrożony śnieg przeobraził się w sypki „cukier” i co chwila śnieg wyjeżdżał zespołowi spod raków co skutkowało krótkimi, kilku metrowymi, niezamierzonymi „dupozjazdami”. Wypadek nastąpił w chwili jednoczesnego obsunięcia się Jacka Czecha na sypkim śniegu i zakopania się mu się nogi zakroczonej oraz zaklinowania się nogi wykroczonej Dominika Malirza w śnieżnej dziurze między skałami. Delikatne naprężenie liny spowodowało zachwianie równowagi pochylonego do przodu Dominika i przewrócenie się go głową w dół. W tej samej chwili Jacek usłyszał głos Dominika komunikujący o stanie rzeczy. Jacek instynktownie rozpoczyna hamowanie czekaniem próbując dodatkowo „wpasować/wkleić się” w niestabilne podłoże śnieżne. Po pokonaniu 60 metrów zsuwu przez Dominika, Jacek hamując czekaniem czuje szarpnięcia jednak hamowanie nie udaje się. Dominik zsuwający się nadal głową w dół czuje że próba wyhamowania nie powiodła się i zaczyna ponownie nabierać prędkości.



Zielony linia wejścia. Czerwony linia zsuwu.

Jacek odczuwa kilka uderzeń w głowę oraz korpus i traci przytomność. W końcowym etapie zsuwu obaj przelatują przez wargę lodową, która powoduje lekkie podbicie oraz skotłowanie. Po zatrzymaniu Dominik widzi Jacka w odległości około 7 metrów od siebie, pozostałe 23 metry liny jest zawinięte na wspinaczach. Dominik oswobadza się z liny i kieruje się w stronę Jacka. Próbuje nawiązać kontakt z nieprzytomnym Jackiem oraz zaopatruje widoczny uraz na jego głowie.

Dominik informuje przez radiotelefon Jurka o wypadku i stanie Jacka oraz własnym. Jurek powiadamia natychmiast przez tel. satelitarny agenta Akbara Syeda z agencji Lela Peak Expeditions – organizatora wyprawy na miejscu, z prośbą o organizację

podjęcia Jacka i Dominka przez śmigłowce. W dni dobrej pogody kilkakrotnie pary helikopterów przelatywały nad lodowcem Baltoro lecąc do i z bazy wojskowej pod Gasherbrumami. Jurek będąc w ciągłym kontakcie radiowym z Dominikiem kilkakrotnie łączy się z przez tel. satelitarny z dr Robertem Szymczakiem w Polsce. Przekazuje mu informacje uzyskane od Dominika, wyniki sprawdzania stanu zdrowia Jacka, zwrotnie przekazuje zalecenia dotyczące zapobieganiu jego wychłodzeniu i przygotowania prowizorycznego lądowiska dla śmigłowca.

Jurek znajdujący się w momencie wypadku ok. pół godziny drogi od bazy wraca do niej i rozpoczyna przygotowania do wyjścia zespołu złożonego z niego i żołnierzy z pobliskiego posterunku i zaopatrzonego w leki i sprzęt biwakowy. Ostatecznie ok. godz. 13.30 wychodzi zespół złożony z Natkańskiego, Guida i kucharza wyprawowego.

W chwili zabezpieczania urazu Jacka odzyskuje on przytomność. Dominik ponownie ocenia stan poszkodowanego, sprawdza jego kończyny i przeprowadza wywiad z nim. Pracuje też nad zapewnieniem termiki poszkodowanego – uruchamia ogrzewacze chemiczne, uzupełnia zgubiony akumulator do wkładek elektrycznych w butach Jacka, okrywa go folią NRC, kurtkami, nakłada łapawice puchowe, a także grzeje wodę aby wykorzystać dwie plastikowe butelki jako termofory.

Dominik pozostaje w stałym nasłuchu radiowym z Jurkiem oraz utrzymuje kontakt z Jackiem, który kilka razy się „resetuje” zadając pytania – „gdzie ja jestem”, „kim jesteś”, „na co się wspinaliśmy”. Dominik schodzi około 100 m do podstawy stoku próbuje wydeptać miejsce gdzie wstępnie można byłoby przyjąć śmigłowiec. W tej samej chwili widzi śmigłowce lecące z podwieszonymi ładunkami w stronę Gasherbrumów.

Wraca do Jacka, odplątuje go z liny, ściąga plecak i sprzęt i zabezpiecza aby nic nie wplątało się w wirnik śmigłowca. Słyszy wracające śmigłowce które zbliżają się do miejsca wypadku. W chwili nadlatywania śmigłowców Dominik wykonuje gest „Y” świadczący o potrzebie pomocy, wykonuje z czekana i worka w którym wcześniej był depozyt chorągiewkę i wbija go w śnieg aby pilot widział jaki jest wiatr. Schodzi do prowizorycznego lądowiska i zamierza się do przyjęcia śmigłowca. Po chwili śmigłowce odstępują i odlatują. Dominik przekonany, że wykonał lądowisko w złym miejscu, próbuje przejść w inne miejsce i wykonać lądowisko na małym wzniesieniu, lecz w drodze zapada się po pierś i z obawy przed wpadnięciem do szczeliny lodowcowej przykrytej śniegiem, rezygnuje i wraca do Jacka. Jacek uskarża się na zimno co chwila pyta się gdzie są śmigłowce, czy wyszła już ekipa ratunkowa, złożona z Natkańskiego i staffu z bazy. Dominik zmuszony jest go okłamywać.

Wykonuje rampę na akie, którą ma przytransportować Jurek wraz z namiotem, śpiworami i lekami. Jacek ponownie zgłasza Dominikowi że jest mu zimno. Dominik układa na rampie plecaki i ma zamiar przełożyć tam Jacka, lecz słyszy warkot śmigłowców. Śmigłowce przylatują, jeden ustawia się prostopadle do stoku z zamiarem lądowania a drugi równolegle pełniąc rolę nawigatora i dający inny punkt widzenia. Śmigłowiec delikatnie dotyka lądowiska (nie siada) i pilot gestem pokazuje Dominikowi że mają wsiadać. Dominik łapie za nogi Jacka i ciągnie go w stronę śmigłowca, Jacek krzyczy z bólu. Kilkanaście metrów od śmigłowca Dominik nie jest w stanie dociągnąć Jacka do helikoptera, ponieważ ciąg wirników i utrzymujący się w

powietrzu podmuch śniegu utrudnia oddychanie. Dominik pokazuje pilotowi aby odleciał, wprawna załoga zorientowała się o co chodzi i maszyna odstępuje. Następuje dociągnięcie Jacka do miejsca gdzie był helikopter, przekazuje znakami pilotowi, że są gotowi i zasłania twarz Jacka przed podmuchem. Dominik otwiera drzwi śmigłowca i próbuje włożyć Jacka do środka, nie ma sił, Jacek resztkami energii próbuje wstać i wspólnymi siłami udaje się mu dostać do środka. Następny śmigłowiec zabiera Dominika. Obaj lecą do szpitala wojskowego w Skardu.



Wykres wysokości od chwili wycofania się do zatrzymania po wypadku.

W tym momencie zespół ratunkowy jest już w miejscu zejścia ze ścieżki na przetorowane przejście przez lodowiec i po związaniu się liną przygotowuje się do przejścia do miejsca wypadku. Z tego miejsca nie widać lądowiska ponadto urywa się

łącność radiowa z Dominikiem Malirzem oraz satelitarna / kończą się impulsy na karcie /. Żołnierze z posterunku z którymi zespół jest w kontakcie radiowym gdyż zostawiono im radiotelefon też nie mają łączności ze Skardu .

Sytuacja ta powoduje że nie wiadomo kto został podjęty przez helikoptery a kto ewentualnie pozostał na miejscu wypadku co sugeruje sylwetka leżącej postaci widocznej powyżej lądowiska (był to pozostawiony sprzęt wspinaczy). Zespół zatem rusza w kierunku ściany i po godz.17ej dociera na miejsce . Okazuje się, że helikoptery podjęły obu himalaistów. Zespołowi pozostaje tylko zabranie sprzętu i powrót do bazy.

Tak szybka organizacja akcji ratowniczej i ewakuacja poszkodowanych do szpitala była możliwa gdyż agencja Lela Peak Expeditions, natychmiast zagwarantowała opłacenie kosztów transportu firmie helikopterowej / korzystającej z śmigłowców wojskowych/ nie czekając na uzyskania potwierdzenia u ubezpieczyciela co pozwoliło na wykorzystanie powracających helikopterów.

Składamy serdeczne podziękowania dla :

W Pakistanie :

- Agencji Lela Peak Expeditions w składzie Akbar, Anwar i Tahir Sayedowie.
- Szefostwu Askari Aviation w osobie Muhammeda Irfan.
- pilotów śmigłowców: Leutnant Col. Imran Jadoon, Major Muhammad Imran, Major Zaheer, Major Nasser
- Pesonelu Military Combinated Hospital Skardu.
- Ambasadorowi RP w Pakistanie Piotrowi A. Opalińskiemu.

W Polsce :

- dr Tomasza Darocha, Jarosława Batora za organizację opieki medycznej i socjalnej , badań oraz konsultacji lekarskich, zabiegów w trudnym czasie koronowirusa i jednoczesnej kwarantanny Czecha.
- zespołowi lekarskiemu i dyrekcji z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary - Centrum Urazowe w Sosnowcu.
- dr Jakuba Munka za zabiegi stomatologiczne.
- Okręgowej stacji Sanepidu w Rybniku.

Zespół wspomagający wyprawę w kraju :

1. Wolontariat Fundacji Kukuczki :

Urszula Głowicka – PR, obsługa zbiórki funduszy na platformie crowdfundingowej Zrzutka.pl, , obsługa medialna i mediów społecznościowych, kontakt z ubezpieczycielem, Joanna Wójcik-Tarnowska i Patrycja Konopka – obsługa mediów społecznościowych, obsługa aukcji.

2. Koordynacja medyczna w Polsce, logistyka ratunkowa: dr Robert Szymczak .

3. Prognozy meteo: Michał Pyka.

Partnerzy wyprawy:

Szkoła Wspinaczkowa Haliny i Jacka Czech „W SKALE”
„Forma na szczyt „ /Robert Szymczak, Marta Naczyk, Karol Hennig/
Centrum „Swobodna Przestrzeń „ Halinów Cisie
Medeverest Robert Szymczak
Manaslu Outdoor
Janysport
This-1
„Grupa 7 „ Ubezpieczenia
Superbaterie.pl-Energizer
Jadexim Sp. z o.o.

Przyg.- Jerzy Natkański, Jacek Czech, Dominik Malirz.